

Ukraina utrzyma embargo na mięso z Polski?

14.12.2006.

14.12.2006 - (Gazeta.pl) Ukraińskie służby weterynaryjne są niezadowolone z wyników kontroli przeprowadzonych w polskich masarniach i ostrzegają, że czasowy zakaz importu mięsa z Polski na Ukrainę może zostać utrzymany

Powiedział o tym w opublikowanym w czwartek wywiadzie dla gazety "Ukraina Mołoda" główny inspektor weterynaryjny Ukrainy, Iwan Bisiuk.

Polskie władztwa nie mają zabezpieczeń

"Grupa inspektorów powróciła z Polski 7 grudnia. Z wyników tej kontroli nie jesteśmy zadowoleni, ponieważ komisja wykryła takie same naruszenia, jak podczas wcześniejszego audytu polskich służb weterynaryjnych" - podkreślił Bisiuk.

Wyjaśnił, że główne pretensje ukraińskich weterynarzy dotyczą władztw weterynaryjnych, które w Polsce - jak powiedział - można kopiować na zwykłym ksero", podczas gdy na Ukrainie "mają one siedem zabezpieczeń przed sfałszowaniem".

Ukraińcy obawiają się również, że przywożone z Polski na Ukrainę mięso może nie być wyprodukowane w Polsce, lecz w innych państwach, a to cięgnie za sobą ryzyko przedostania się na Ukrainę nieobecnych tu do tej pory chorób odzwierzęcych.

Ukraina nie jest plemieniem 'mumba-jumba'

"Kiedy Polacy twierdzą, że żyją zgodnie z prawami Unii Europejskiej ja odpowiadam im, że Ukraina również ma swoje prawa, które należy szanować. I dodaję: Ukraina nie jest plemieniem 'mumba-jumba', a cywilizowanym krajem z wysokim poziomem produkcji i kontroli" - powiedział Bisiuk.

Główny weterynarz Ukrainy zaznaczył, że kontrola przeprowadzona przez ukraińskich weterynarzy w dziesięciu polskich masarniach wykazała, że spełniły one dotąd zaledwie 30 procent postulatów strony ukraińskiej.

"Czy warto sprawdzać resztę polskich zakładów mięsnych (...), tracię czas, jeżeli sytuacja i tak nie będzie lepsza?" - zastanawia się Bisiuk.

Na pytanie "Ukrainy Mołodej", kiedy można oczekiwać zakończenia polsko-ukraińskiej wojny mięsnej Bisiuk dał do zrozumienia, że rozwiązanie problemu znajduje się w rękach Polaków.

Nie trzeba było robić hałasu

"Trzeba było wykonywać nasze wymagania, a nie naciskać na (ukraińską) służbę weterynaryjną! Biańoru (która również była objęta zakazem wwożenia mięsa na Ukrainę) nie robiła hałasu, a stopniowo naprawiała błędy, które jej wskazaliśmy" - powiedział Bisiuk w rozmowie z dziennikiem.

Czasowy zakaz importu mięsa i wyrobów mięsnych z Polski Ukraina wprowadziła 26 marca. Powodem było - według strony ukraińskiej - przywóz mięsa bez odpowiednich dokumentów weterynaryjnych. Ukraińcy zarzucili Polakom, że nie kontrolują przewozu mięsa do ich kraju.

Trwające niemal dziewięć miesięcy polsko-ukraińskie rozmowy o zniesieniu zakazu nie przyniosły rozwiązania problemu. Kolejne deklarowane terminy podjęcia korzystnej dla Polski decyzji są wciąż odkładane.